



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Koziołek Matolek zachęcił do czytania
| s. 4



Nogi same rwały się do tańca
| s. 5



Priorytetem awans z grupy
| s. 8



Śmigłowiec ograniczonej pomocy

PROBLEM: Od 1 stycznia usługi Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w województwie morawsko-śląskim zapewnia nowa firma. Dla ratowników górskich, którzy od 23 lat współpracowali z pilotami innej firmy to zmiana, która wymaga wspólnego przygotowania. Na to jednak na razie nie było czasu. A wypadki nie czekają i często chodzą właśnie po górach.

O zmianie firm, które od stycznia będą świadczyć usługi Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w sześciu bazach znajdujących się na terenie Republiki Czeskiej, zdecydowała we wrześniu ub. roku międzyresortowa komisja przetargowa. Dla ostrawskiej bazy, która wcześniej korzystała z usług spółki Delta System Air (DSA) z Hradca Králové, wybrano na najbliższe cztery lata austriacką firmę Helikopter Air Transport (HAT), która będzie latać również w Jihławie.

– Z DSA współpracowaliśmy przez prawie 25 lat i byliśmy zadowoleni z tej współpracy. Z nową firmą oczywiście jesteśmy w kontakcie, jak na razie nie jesteśmy jednak jeszcze zgrani. Pierwsze wspólne ćwiczenia odbędą się dopiero w drugiej połowie stycznia – wyjaśnił naszej redakcji naczelnik beskidzkiego Górskiego Pogotowia Ratunkowego, Radim Pavlica, dodając, że na zgranie się nowych pilotów z ratownikami górskimi trzeba będzie kilku miesięcy. – W tej chwili nie jestem w stanie określić, czy będą to dwa miesiące, czy sześć – zaznaczył.

Na problem, który spowodowała zmiana firmy obsługującej ostrawski śmigłowiec, zwraca uwagę również rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie, Lukáš Humpl. – Maszyna jest identycznego typu jak ta dotychczasowa. Piloci są jednak nowi i jak dotąd latali tylko w takich regionach, gdzie nie przeprowadzano tzw. czynności specjalistycznych. Dlatego nowi piloci najpierw muszą przejść wspólne



Na razie ostrawski śmigłowiec HAT nie może przeprowadzać interwencji z ratownikiem znajdującym się poza pokładem.

przygotowanie praktyczne z naszymi ratownikami, co będzie kwestią najbliższych miesięcy – powiedział Humpl.

W praktyce oznacza to, że jak na

razie ostrawskie Lotnicze Pogotowie Ratunkowe nie może wykonywać czynności specjalistycznych z technikami linowymi, które polegają m.in. na tym, że któryś z ratowników znaj-

duje się poza pokładem śmigłowca. Od początku stycznia piloci helikoptera są jednak gotowi kiedykolwiek wyruszyć w teren, by zapewnić szybki transport pacjenta do szpitala. To potwierdza również Pavlica. – Już w drugim dniu nowego roku śmigłowiec interweniował na przykład na Gruniu w Beskidach – podał pierwszy tegoroczny przykład interwencji lotniczej w naszych górach.

Gorzej byłoby jednak, gdyby uszkodzony utknął w stromym, trudno dostępnym terenie, skąd trzeba byłoby go wyciągnąć z wykorzystaniem techniki linowej. – To mogłoby skomplikować sprawę – przyznał rzecznik wojewódzkich ratowników medycznych, zapewniając jednak, że w normalnych warunkach załogi pogotowia ratunkowego są tak rozmieszczone w terenie, by dotrzeć do pacjenta w określonym ustawowo limicie czasowym, a z kolei ratownicy górcy dysponują przystosowanymi do jazdy w terenie samochodami z napędem na wszystkie cztery koła czy skuterami śnieżnymi.

Przed nami tymczasem jeszcze prawie trzy miesiące zimy, a potem kolejny miesiąc wiosennych roztopów. Góry bywają wtedy szczególnie niebezpieczne, a kiedy liczy się każda minuta, najnowocześniejsza technika i szybka interwencja dobrze zgranych służb ratowniczych są na wagę ludzkiego życia. Turyści w Beskidach będą musieli na razie obejść się bez nich, żywiąc nadzieję, że dopisze im... szczęście w nieszczęściu.

BEATA SCHÖNWALD
Temat dnia na str. 3

ZDARZYŁO SIĘ

AMERYKAŃSKIE CZOŁGI JADĄ DO POLSKI

Pierwszych 250 amerykańskich żołnierzy wylądowało w sobotę na lotnisku we Wrocławiu. Jednocześnie w niemieckim porcie Bremerhaven rozpoczął się w niedzielę rozładunek sprzętu Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej USA, która wzmocni bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO.

Ze stolicy Dolnego Śląska żołnierze zostaną przewiezieni do jednostek. W ramach pierwszej rotacji dowództwo brygady oraz bataliony inżynieryjne i wsparcia będą stacjonowały w obiektach wojskowych w Żaganiu, Świątoszowie, Skwierzynie i Bolesławcu. Licząca 3,5 tys. żołnierzy 3. Pancerna Brygadowa Grupa Bojowa stacjonuje na co dzień w stanie Colorado. Do Polski przywozi ponad 400 pojazdów gąsienicowych i ponad 900 kołowych, w tym 87 czołgów M1A2 Abrams, 18 samobieżnych haubic Paladin, 144 bojowe wozy piechoty Bradley i ponad 400 samochodów Humvee.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Bartłomiej Misiewicz poinformował, że na 14 stycznia planowane jest oficjalne powitanie amerykańskich żołnierzy, a ich dyslokacja ma się zakończyć do końca miesiąca. Chociaż zostaną rozmieszczeni głównie w zachodniej Polsce, będą działać w całym regionie wschodniej flanki NATO.

Sojusznicze wzmocnienie regionu, potwierdzone na warszawskim szczycie NATO, zakłada też, że dodatkowo od kwietnia w Polsce ma być obecna wielonarodowa batalionowa grupa bojowa, podlegająca dowództwu NATO.

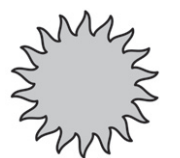
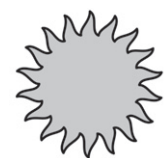
Jej siły mają być umieszczone głównie w Orzyszu i pobliskim Bemowie Piskim w województwie warmińsko-mazurskim. Oprócz Amerykanów w skład wielonarodowej grupy batalionowej w Polsce wejdą żołnierze z Rumunii i Wielkiej Brytanii.

(wik)

POGODA

wtorek

środa



dzień: -13 do -7 °C dzień: -13 do -5 °C
noc: -13 do -16 °C noc: -13 do -15 °C
wiatr: 2-3 m/s wiatr: 3-7 m/s

Część przejścia zamknięta

Sytuacja w przejściu podziemnym pod dworcem kolejowym w Czeskim Cieszynie po nadejściu mroźnej pogody jeszcze bardziej się skomplikowała. Wczoraj, podczas spotkania przedstawicieli Zarządu Infrastruktury Kolejowej z władzami miasta, zapadła decyzja o częściowym zamknięciu przejścia.

Ograniczenia wprowadzono wczoraj o godz. 14. – Właśnie doszło do zamknięcia odcinka przejścia podziemnego pomiędzy 2. i 4. peronem. Stan ten potrwa do poprawy warunków klimatycznych – powiedział burmistrz Czeskiego Cieszyna, Vít Slovák. Pociągi kursują wyłącznie z peronu 1. i 2. Na perony te można dostać się od strony poczty. By przejść na drugą stronę miasta, trzeba skorzystać z oddalonego o 300 metrów mniejszego przejścia podziemnego, zwanego Demellochem. W części przejścia znajdującej się w sąsiedztwie sklepu Billa działają jedynie toalety oraz sklepik z pizzą.

Zarząd Infrastruktury Kolejowej niedawno zainstalował w środkowej części przejścia, gdzie gromadziła się woda, tymczasową kładkę. Po nadejściu mrozów sytuacja pogorszyła się.

(dc)

Ciąg dalszy na str. 3



Fot. WITOLD KOZŁOŃ



KRÓTKO

KINO NIECZYNNE CZESKI CIESZYN (dc) – Kino „Central” aż do odwołania będzie nieczynne. Powodem jest awaria sprzętu. Kierownik kina, Martin Zwyrtek, powiedział, że termin ponownego uruchomienia nie jest znany, wszystko zależy od tego, jak szybko uda się urządzenie naprawić. Sprawę komplikuje fakt, że naprawę przeprowadza firma z siedzibą w Belgii.

* * *

OGROMNY POŻAR KOPRZYWNICA (dc) – Uplęnięto 11 godzin, nim strażacy zapanowali nad rozległym pożarem hali fabrycznej. Kolejnych kilkanaście godzin trwała likwidacja resztek pożaru. Na miejscu zdarzenia operowało 46 wozów strażackich. Komplikacją był silny mróz, który spowodował, że woda zamarzała. Straty mogą sięgnąć aż 100 mln koron. Część budynku trzeba było wyburzyć, ponieważ zagrażało niebezpieczeństwo, że się zawali. Nie było, na szczęście, ofiar ani rannych. Hala, w której w sobotę wieczorem wybuchł pożar, dawniej wchodziła w skład fabryki samochodów Tatra. Obecnie korzystała z niej kilka firm.

* * *

ODNOTOWALI MINUS 30

ISTEBNA (wik) – Istebniańska dolina Olzy znana jest jako biegun zimna na Śląsku Cieszyńskim. Nie inaczej jest tej zimy. W niedzielę, 8 stycznia, w okolicach tartaku i Amfiteatru pod Skocznią termometry wskazywały minus 30 stopni Celsjusza, co jest tegorocznym rekordem zimna!

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

**Codziennie
aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu**

Mróz i smog, czyli »porządna« zima

W naszym regionie panowały w niedzielę największe mrozy w skali całego kraju. Rano termometry wskazywały ok. -20 st. C.

Wczoraj było niewiele cieplej, słupki termometrów spadły do -17 st. C. W parze z mrozem przyszedł smog. Sytuacji smogowych będzie przybywało także z powodu zaostżenia ustawy o ochronie powietrza.

Czeski Instytut Hydrometeorologii poinformował, że największe mrozy w skali kraju, dochodzące do -24 st., odnotowano w niedzielę w Jabłonkowie. Panowały duże różnice pomiędzy zachodnią a wschodnią częścią RC. Im dalej na wschód, tym mrozy były cięższe.

W mroźnych dniach szczególnie zagrożone są osoby bezdomne. Dlatego strażnicy miejscy w Czeskim Cieszynie odwiedzają miejsca, gdzie zwykle przebywają bezdomni i budzą osoby śpiące na ulicy. Następnie kierują je do noclegowni „Bethel”, którą prowadzi Diakonia Śląska. – Noclegownia jest przygotowana na arktyczne temperatury, gdyby zabrakło łóżek, w tych mrozach użyjemy noclegu bezdomnym także w ośrodku dziennym. Władze

miasta uzgodniły z noclegownią, że w tak ostrych mrozach przyjmie na nocleg w ośrodku dziennym także osoby, które spożyły alkohol. Normalnie surowy regulamin placówki nie pozwala na przyjmowanie osób pod wpływem alkoholu – poinformowała Dorota Havlíková, rzeczniczka Urzędu Miasta w Czeskim Cieszynie.

W Trzyńcu jutro rozpocznie się regularne dystrybuowanie gorącej zupy bezdomnym i innym osobom w potrzebie. Caritas wraz z organizacją „Šance podaná ruka” będzie trzy razy w tygodniu – w poniedziałki, środy i piątki – wydawał posiłki w centrum zbiorowym „Hutník”.

W parze z mrozem nadciągnął także smog. Alarm smogowy został ogłoszony dla aglomeracji ostraw-

ska-karwińskiej, frydecko-misteckiej oraz trzynieckiej. 12-godzinne średnie stężenie pyłu zawieszonego PM10, którego wartość progowa wynosi, wg znolizowanej ustawy o ochronie środowiska, 100 mikrogramów na metr sześcienny, wczoraj o godz. 9 w Hawierzowie było 3-krotnie przekroczone, w Karwinie i Trzyńcu-Łyżbicach 3,8-krotnie, w Czeskim Cieszynie 2,8-krotnie. Sytuacja jest na tyle zła, że wprowadzono także stan regulacji dużych źródeł emisji. – Regulacja w związku ze smogiem została w regionie trzynieckim ogłoszona po raz pierwszy po trzech latach. Dla huty oznacza to wprowadzenie ograniczeń na czterech głównych urządzeniach technologicznych: w koksowni, aglomeracji, wielkich

piecach oraz stalowni konwertorowo-tlenowej – wyjaśnił Radim Klimša, pracownik huty odpowiedzialny za środowisko. Czesław Marek, dyrektor ds. produkcji, spodziewa się, że Czeski Urząd Hydrometeorologii będzie teraz częściej ogłaszał regulacje w związku ze smogiem, pomimo że po inwestycjach w ochronę środowiska, które wprowadziły duże zakłady przemysłowe, emisje zanieczyszczeń są niższe. Wszystko dlatego, że od 1 stycznia obowiązują nowe, zastrzeżone przepisy. – Zakładamy, że stopień regulacji będzie ogłaszany trzy razy częściej i to tylko z powodu zmian administracyjnych w ustawie, nie z powodu pogorszenia stanu powietrza – zauważył Marek. **DANUTA CHLUP**

Już są na stoku



Styczeń i luty to miesiące kursów narciarskich w szkołach i przedszkolach. Wczoraj na kurs narciarski do polskiego Korbielowa wyjechali z placu koło dworca autobusowego w Czeskim Cieszynie uczniowie wszystkich trzech pierwszych klas Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. – Dojechaliliśmy szczęśliwie, śniegu jest pod dostatkiem, słońce świeci, o godz. 12.00 idziemy na stok – otrzymaliśmy błyskawiczną informację od jednego z uczestników. O dobrych warunkach śniegowych w ośrodku Pilsko-Jontek, na stokach którego aż do piątku gimnazjaliści będą szlifować jazdę na nartach lub snowboardzie, informuje również strona internetowa ośrodka. Synoptycy zapowiadają aż do środy słońce i siarczysty mróz sięgający w dzień do -16 st. C. Zachmurzy ma się dopiero od czwartku, wtedy również mróz nieco zelżeje. (sch)

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Uderzył w ciężarówkę

Starszy mężczyzna kierujący dostawczym oplem zginął w wypadku drogowym, do którego doszło wczoraj przed godz. 9 na drodze między Karwiną i Orłową. Na łagodnym zakręcie 67-latek z niewiadomych przyczyn uderzył kierowaną przez siebie furgonetką w jadącą przed nim ciężarówkę.

W wyniku uderzenia mężczyzna został zaklinowany w aucie i musieli wydobywać go strażacy. W momencie przyjazdu karetki pogotowia nie wykazywał żadnych oznak życia. Wstępne badania lekarskie wykazały u niego poważne obrażenia głowy i klatki piersiowej. Lekarz nie wykluczył też innych urazów wewnętrznych. Reanimacja kierowcy nie przyniosła żadnych rezultatów i lekarz ostatecznie musiał stwierdzić zgon mężczyzny. (wik)

Niższa liczba ofiar na drogach

O 8 mniej ofiar śmiertelnych niż rok temu, ale o 200 wypadków więcej. Tak wyglądają ubiegłoroczne statystyki wypadków drogowych w województwie morawsko-śląskim, które w piątek udostępniła dziennikarzom Wojewódzka Dyrekcja Policji w Ostrawie.

Według policyjnych danych, chociaż w 2016 roku liczba wypadków w porównaniu z poprzednim okresem wzrosła o dwie setki, konsekwencje kolizji drogowych były łżejsze od tych sprzed roku. W ciągu ostatnich 12 miesięcy zginęło na drogach naszego województwa 45 osób, podczas gdy rok temu ofiar

śmiertelnych było 53. Mniej było też rannych. Osób, które wyszły z wypadków z ciężkimi obrażeniami, było o 46 mniej, z lekkimi o 128 mniej. W mniejszym stopniu pod wypadkami podpisały się też alkohol i narkotyki. O 60 ubył osób, które spowodowały wypadek po kieliszku, o 12 osób mniej zawiniło stłuczkę pod wpływem działania substancji psychotropowych.

Pomimo w miarę optymistycznego bilansu końcowego 2016 rok rozpoczął się na drogach naszego województwa ciągiem tragedii. Tylko trzy pierwsze miesiące przyniosły aż 20 ofiar, czyli prawie po-

łowę z wszystkich ubiegłorocznych. Wśród powiatów regionu morawsko-śląskiego niechlubny prym wiodła Ostrawa z 2904 wypadkami, za nią z 1537 wypadkami plasował się Frydek-Mistek, czwarta była Karwiną z 1301 zdarzeniami.

W parze z wysoką liczbą kolizji szły wypadki, w których ginęli ludzie. W powiecie frydecko-misteckim wypadki drogowe spowodowały śmierć 15 osób, w ostrawskim – 11. Prawie połowę wszystkich ofiar śmiertelnych stanowili piesi. Na drogach zginęło ich w ub. roku dokładnie 22. (sch)

(sch)

Mniej niż zero niestraszone

W Boguminie nawet arktyczny mróz nie straszny. Za sprzątanie miasta wzięli się m.in. bezrobotni desygnowani z rejestru Urzędu Pracy.

Dyrektor Marek Piekło zdradził dziennikarzom, że tylko 10 procent osób zgłoszonych do tego programu notorycznie wymiguje się ze swoich



Za sprzątanie miasta wzięli się m.in. bezrobotni desygnowani z rejestru Urzędu Pracy.

Minimalna pensja w RC wzrosła w tym roku z 9900 koron do 11 tysięcy brutto. Wiele osób zarejestrowanych w Urzędzie Pracy woli aktywnie włączyć się w sprzątanie swojego miasta, niż beczynnie siedzieć w domu. Logistyką prac zajmuje się BM Ser-

obowiązków. – Kilka osób musieliśmy zwolnić z powodu alkoholu, niektórzy z kolei notorycznie chorują. To jednak wyjątki, większość odpowiedzialnie podchodzi do swoich zadań – stwierdził Marek Piekło. (jb)

Fot. ARCUM Bogumini

Czekamy na Państwa Szanowni Czytelnicy!

We wtorek i środę sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, będzie czekał na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.30-12.30 oraz w środę od 9.00 do 15.00. Telefon 775 700 893, e-mail: kozdon@glosludu.cz. Zapraszamy do redakcji.

Można także dzwonić w każdej sprawie do **Janusza Bittmara**, zast. redaktora naczelnego, tel. 775 700 895, e-mail: bittmar@glosludu.cz.



Beskidy walczą o własny śmigłowiec

Dyskusje o potrzebie wyposażenia w specjalistyczny śmigłowiec Beskidzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego trwają od lat mimo to, w sprawie lotniczego transportu beskidzkich ratowników i poszkodowanych nic się nie zmienia. Kolejna szansa, że do Bielska-Białej trafi w końcu nowoczesny śmigłowiec pojawiła się latem 2016 roku. Niestety, mimo, że od tamtej pory minęło już pół roku, goprowcy ze Szczyrku nadal wzywają do akcji maszyny Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Gliwic lub Krakowa.

O śmigłowcu ratunkowym stacjonującym w Beskidach od lat upominają się ratownicy Beskidzkiej Grupy GOPR, lekarze oraz podbeskidzkie samorządy. Wszystko dlatego, że w naszych górach dochodzi do jednej trzeciej wypadków górskich w Polsce. W latach 2009-2015 GOPR z Beskidów wzywał śmigłowca aż 137 razy. To 20 procent ogółu wezwań śmigłowca przez GOPR w tych latach.

Ilość interwencji z udziałem śmigłowców LPR rośnie gwałtownie zwłaszcza w sezonie zimowym, kiedy to Grupa Beskidzka GOPR odnotowuje średnio 2 tys. akcji. Statystyki przemawiają więc za stacjonowaniem śmigłowca w Bielsku-Białej, Szczyrku lub Żywcu zwłaszcza, że dodatkowo liczy się czas dotarcia do osób poszkodowanych. Dziś śmigłowce lecące z Gliwic czy Krakowa na dotarcie do miejsca wypadku potrzebują około 25 minut.

Grupa Beskidzka GOPR ma podpisaną umowę z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym, która reguluje zasady korzystania z maszyn LPR. Mimo to w maju ubiegłego roku poseł Prawa i Sprawiedliwości Grzegorz Puda oraz wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, Stanisław Szwed podjęli kolejną



Na co dzień ratownicy GOPR korzystają z pomocy śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

inicjatywę sprowadzenia na Podbeskidzie ratowniczego śmigłowca. Bielscy parlamentarzyści wraz z reprezentantami GOPR rozmawiali na ten temat z Jarosławem Zielińskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Śmigłowiec jest potrzebny dla całego Podbeskidzia, nie tylko dla GOPR-u, ale także policji i straży pożarnej – przekonywał wówczas wiceminister Stanisław Szwed.

– Rozważane są różne opcje –

dodawał poseł Puda. – Jedną z nich zakłada zakup śmigłowca nowego lub używanego, który stacjonowałby w sezonie jesienno-zimowym w Beskidach, a latem na Pomorzu lub na Mazurach, gdzie służyłby jednostkom WOPR – informował z kolei poseł Puda.

Inna koncepcja zakładała, że w Beskidy trafi śmigłowiec LPR. – Tyle, że helikoptery, jakich używa Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, nie są maszynami, które stricte nadają się do prowadzenia akcji w

trudnych warunkach górskich, na przykład, gdy trzeba przez dłuższy czas zawisnąć nad stokiem, by podjąć rannego – tłumaczył poseł Puda.

Niestety z ubiegłorocznych zabiegów bielskich parlamentarzystów kolejny raz nic nie wyszło. Projekt rozbija się o pieniądze. Problemem nie jest zakup maszyny, ale jej późniejsze utrzymanie i finansowanie. Wiadomo, że Beskidzka Grupa GOPR nie byłaby w stanie samodzielnie podjąć temu zadaniu. – W Polsce jako jedyni własny śmigłowiec posiadają ratownicy Tatrzańskiej Grupy GOPR. Ale w ich przypadku stworzono specjalną, ministerialną ścieżkę, dzięki której finansowane jest utrzymanie tej maszyny. Problemem nie są bowiem koszty paliwa, ale wszelkie okresowe remonty i konieczne przeglądy – mówi w rozmowie z „Głosem Ludu” Tomasz Jano, zastępca naczelnika Beskidzkiej Grupy GOPR.

Dodaje on również, że Sokół latający w barwach TOPR faktycznie jest większy niż Eurocoptery używane przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

– Ta maszyna może zabrać na pokład więcej ludzi i generalnie ma lepsze osiągi. Nie oznacza to jednak, że śmigłowce LPG nie sprawdzają się w Beskidach. Te maszyny są w stanie wykonać wszystkie zadania tyle, że na pokład biorą mniej ludzi. Współpracujemy z nimi na co dzień, choć pamiętam, że z pomocy tatrzańskiego Sokoła również przychodziło nam już korzystać – stwierdza Jano.

WITOLD KOZDOŃ



Miss kładka



Nagrodzona Kładka Starobogumińska prezentuje się znakomicie.

Kładka łącząca Stary Bogumin z centrum miasta, która pozwala pieszym i rowerzystom pokonać bezpiecznie odcinek nad biegnącą spodem autostradą D1, może pochwalić się niecodziennym wyróżnieniem. Jest nim tytuł Znakomitej Konstrukcji Betonowej, którym nagrodziło ją niedawno Czeskie Stowarzyszenie Betoniarzy. W kategorii mostów, które powstały w całej Republice Czeskiej w latach 2011-2016, nie miała sobie równej.

Kierowcom przyjeżdżającym do Bogumina z Polski po autostradzie

już kilka kilometrów za granicą otwiera się widok wznoszącej się nad drogą Kładki Starobogumińskiej. Ta pochodząca z 2011 roku budowla ma 115 metrów długości i 7,6 metrów szerokości, a jej smukła konstrukcja jest zawieszona na siedemnastu parach lin umocowanych na 25-metrowym pylonie w kształcie litery V.

Nagrodzony most jest dziełem biura architektonicznego Stráský, Hustý i partnerzy. – Kładkę zaprojektowaliśmy z wysokowartościowego betonu. Ma wyraźne zakrzy-

wienie, co przy budowie mostów wiszących jest nie lada wyzwaniem zarówno dla projektanta, jak i dla budowniczego – zaznaczył projektant odpowiedzialny, Petr Mojžík. To, że udało się sprostać temu niełatwemu zadaniu, potwierdziło zdarzenie, które miało miejsce w marcu 2015 roku. Wtedy przejeżdżał po bogumińskiej D1 amerykański konwój wojskowy, któremu z jednego brzegu kładki przyglądało się równocześnie ok. 300 osób. To niecodzienne obciążenie przeżyła bez uszczerbku. (sch)

Narciarze muszą poczekać

Górka naśnieżona, ale jeździć można na niej tylko na sankach. Na cieszyńskiej Cieslarówce przybyło śniegu, głównie dzięki dodatkowemu naśnieżaniu stoku. Jednak wyciąg nie zostanie uruchomiony.

Korzystając z silnych mrozów, przez cztery minione dni na cieszyńskim wzgórzu Cieslarówka pracowały armatki naśnieżające stok. Choć warstwa śniegu sięga na nim już ponad 45 centymetrów, to korzystać ze stoku mogą tylko dzieci na sankach. Powód? Wyciąg nie zostanie uruchomiony. Jak przyznaje Wiesław Sosin, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, stok jest gotowy, ale wyciąg w tym roku nie będzie czynny, nie jest sprawny technicznie. Jego naprawa kosztowałaby około 35 tysięcy złotych.



Ponieważ nowy wyciąg to koszt około 200 tysięcy złotych, postanowiono nie remontować starego, a oszczędzać na nową inwestycję. Jednak jak dodaje dyrektor MZD, niewykluczone, że uda się w tym sezonie jeszcze uruchomić coś na stoku. Mowa o tymczasowym wyciągu. – Są takie możliwości, jest firma w Bielsku-Białej, która taki przenośny wyciąg może nam wydzierżawić, zależy to wszystko jednak będzie od kosztów – mówi Sosin. Jeśli oferta będzie atrakcyjna, a pogoda utrzyma się, narciarze w tym sezonie będą mogli skorzystać z cieszyńskiego stoku. (ox.pl)

Część przejścia zamknięta

Dokończenie ze str. 1

Pracownicy ZIK nie są w stanie zapewnić pieszym w tej części przejścia bezpiecznego poruszania się. Mimo, że kolejarze i ekipy techniczne starają się zapanować nad sytuacją, nie do końca to się udaje. Wskutek bardzo niskich temperatur zamarzły rynienki odprowadzające wodę oraz pom-

pa. Temperatura w Czeskim Cieszyńsku spadła w poprzednich dniach do minus 20 st. Celsjusza.

– W przypadku jakiegokolwiek zmiany sytuacji natychmiast podamy informacje – zapewniła rzeczniczka ratusza, Dorota Havlíková. (dc)

Koziołek Matołek zachęcił do czytania

Już po raz czwarty odbyło się świąteczne „Rodzinne czytanie i śpiewanie” w kościele ewangelickim w Hawierzowie-Błędowicach. – Celem naszej akcji jest popularyzacja literatury wśród dzieci i zachęcenia rodziców do codziennego czytania swoim pociechom – podkreślają inicjatorki przedsięwzięcia aktorka Jolanta Bałon i śpiewaczka Beata Czendlik-Śelova.

W ubiegłym roku Pinokio, a w tym roku uwielbiany przez dzieci Koziołek Matołek oczarował swoimi przygodami najmłodszych uczestników sobotniego „Rodzinnego czytania i śpiewania”. Opowieściom o bohaterze historii Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentowicza odczytany przez Jolantę Bałon towarzyszył akcent muzyczny w postaci międzynarodowych kolęd w wykonaniu Beaty Czendlik-Śelovej i organisty Tomasza Pindóra.

– Tak nas cieszy, że mogliśmy w tym roku napisać na plakacie, że to już czwarta edycja. Kiedy organizowaliśmy przedsięwzięcie pierwszy raz, nikt nie spodziewał się, że zostanie tak ciepło przyjęte – powiedziała na początku koncertu Jolanta Bałon. – W tym roku wybrałam te fragmenty książki, w których Koziołek Matołek odwiedza obce kraje. W opowieść wplotliśmy piosenki, które swoją melodią lub tekstem nawiązują do przygód głównego bohatera – dodała. Zebrane w kościele rodziny wysłuchały m.in. kolęd polskiej, japońskiej, hebrajskiej, francuskiej czy amerykańskiej. Ponadto utwór „O pavitra raat” w języku hindi zaśpiewał Denis Szalbot. Wspólnemu czytaniu i śpiewaniu towarzyszyła też zabawa z zagadkami, w której zebrane dzieci chętnie wzięły udział i chóralnie wykrzykiwały odpowiedzi.

Choć na ten rok przypadła czwarta edycja „Rodzinnego czytania i



Uwielbiany przez dzieci Koziołek Matołek oczarował swoimi przygodami najmłodszych uczestników sobotniego „Rodzinnego czytania i śpiewania”.

śpiewania”, wydarzenie odbyło się w Błędowicach po raz trzeci. W ubiegłym roku bowiem akcja przeniosła się do Suchej Górnej w nadzwyczajnych okolicznościach. Zeszłoroczna edycja imprezy wsparła charytatywnie wspólnego przyjaciela organi-

zatorek, Romana Krygla, któremu spłonął warsztat stolarski. Stolarz w podziękowaniu za pomoc w trudnej sytuacji w tym roku ufundował drewnianą zabawkę, którą można było wygrać w konkursie przeprowadzonym na łamach „Głosu Ludu”.

Nagrodę zdobył 10-letni Mateo Rucki. Ponadto w trakcie sobotniego „Rodzinnego czytania i śpiewania” drobne upominki odebrały inne dzieci wyróżnione w tym konkursie.

Po wydarzeniu została przeprowadzona zbiórka dobrowolnych

datków. – Zawsze wybieramy konkretny cel, na który przeznaczamy pozyskane środki. W tym roku chcemy wesprzeć projekt czytania dzieciom w szpitalach w ramach kampanii prowadzonej przez fundację Celé Česko čte dětem, której założycielką i prezesem jest Ewa Katrušák – poinformowała Jolanta Bałon. Katrušák obecna w trakcie sobotniego wydarzenia w Błędowicach podziękowała za pomoc i podkreśliła, że już planowane są kolejne inicjatywy. Jak poinformowały organizatorki, w ramach czwartej edycji „Rodzinnego czytania i śpiewania” udało się zebrać kwotę blisko 6 tys. koron.

Podstawowym celem organizowanego w Błędowicach „Rodzinnego czytania i śpiewania” jest przekonanie rodziców do głośnego czytania dzieciom. – Codzienne czytanie najmłodszym daje wiele korzyści, między innymi zaspokaja ich potrzeby emocjonalne, buduje mocną więź pomiędzy czytającym dorosłym a dzieckiem, a także uczy języka, poszerza słownictwo i daje swobodę w mówieniu. Nie zapominajmy, że wspólne czytanie rozwija też poczucie humoru i stanowi znakomitą rozrywkę będącą alternatywą dla telewizji i komputera – przekonują organizatorki, Jolanta Bałon i Beata Czendlik-Śelova.

MAŁGORZATA BRYL

Wspólne kolędowanie przy żłóbku



Zgromadzeni wysłuchali polskich kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży.

Kościół katolicki pw. św. Alberta i Maryi Panny Bolesnej w Trzyniecu wypełniły piękne dźwięki w ramach niedzielnego koncertu „Kolędowanie przy żłóbku”. Wydarzenie zorganizowało chrześcijańskie stowarzyszenie Sanctus Albertus działające przy parafii.

Słuchacze wysłuchali polskich kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży. W trzynieckim kościele wystąpiły: Schola Młodzieżowa z Golezowa i Lesznej Górnej, Dziecięca Schola „Drops” oraz Młodzieżowa Schola Parafialna z Trzynieca. Zespoły z Golezowa i Lesznej Górnej zaprezentowały kolędy, m.in. „Bóg się narodził” i pastorałkę „Oj maluśki, maluśki”, a także nastrojowe utwory, takie jak „Jest taki dzień” oraz „Mario, czy już wiesz?”. Dziecięca Schola „Drops” umiliła popołudnie czesko-polskim repertuarem, na który złożyły się m.in. utwory „Nastal přeradosný čas”, „Pastýři se ptají” czy „Do malej stajni przyszła miłość”. Natomiast młodzież z Młodzie-

zowej Scholi Parafialnej z Trzynieca przygotowała w ciekawym repertuarze m.in. własną kolędę „Boże bud pochválen”, łacińską pieśń wigilijną z XV stulecia „In hoc anni circulo”, polską kolędę z XVII wieku „Królu Anielski” oraz włoską kolędę z XIV wieku wykonaną w języku czeskim „Co všecho zažil Betlém”. Na koniec dzieci, młodzież, a także wszyscy uczestnicy koncertu wspólnie zaśpiewali kolędę „Bim Bam”.

Koncert „Kolędowanie przy żłóbku” w trzynieckim kościele zorganizowało stowarzyszenie Sanctus Albertus z.s. działające od piętnastu lat przy trzynieckiej parafii. Do głównych celów tej organizacji prowadzącej szeroko zakrojoną działalność społeczną należy edukacja i wychowanie chrześcijańskie dzieci i młodzieży, a także pomoc wspólnotom chrześcijańskim. Sanctus Albertus poprzez organizowanie imprez kulturalnych wspiera rozwój i promocję chórów kościelnych, a także innych chrześcijańskich grup wokalnych w regionie.

Organizowany przez stowarzyszenie koncert „Kolędowanie przy żłóbku” odbył się w Trzyniecu już szósty raz. – Głównym celem naszego przedsięwzięcia jest przypomnienie radości z narodzenia Pana Jezusa, a także integracja występujących u nas dzieci. Zależy nam bowiem, by poznały, że jest to region dwujęzyczny – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Wiesław Wania, prezes stowarzyszenia Sanctus Albertus. – Innym równie ważnym celem jest spotkanie parafialne. W naszej parafii już od 1990 roku odbywają się różne spotkania w zimie, ale ze względu na fakt, że są to bardzo kosztowne imprezy, postanowiliśmy organizować te imprezy co dwa lata. Dopelnieniem braku spotkań jest właśnie „Kolędowanie przy żłóbku” – dodał. W trakcie niedzielnego koncertu była prowadzona zbiórka dobrowolnych datków na cele statutowe stowarzyszenia Sanctus Albertus.

(mb)

Przybyli do Suchej

W przeddzień święta Trzech Króli w kościele parafialnym pw. św. Józefa w Suchej Górnej odbył się koncert pt. „Wędrowali Trzej Królowie” w wykonaniu uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej, przedszkolaków oraz Chóru Mieszanego „Sucha”, działającego w Miejskowym Kole PZKO. Kościół ledwo pomieścił wszystkich słuchaczy. Dochód z koncertu został przeznaczony na trwającą właśnie Kwestę Trzech Króli. To nowość w historii imprez świątecznych górnosuskiej szkoły.

Szkolny blok koncertu przygotowała nauczycielka wychowania muzycznego, Irena Grega, wraz z innymi nauczycielkami. Chór uczniów II stopnia otworzył koncert kolędami „Mędrcy świata” oraz „O gwiazdo Betlejemska”. Przed ołtarz przybyli Trzej Królowie, w których wcielił się uczniowie: Jakub Gałuszka, Sebastian Przeczek i Marek Drozdziak. „Idą kolędniczy”, „Świeć gwiazdeczko”, „Nowy rok bieży” – to tylko niektóre nazwy kolęd i piosenek z bogatego repertuaru szkoły i przedszkola, które zabrzmiały w dalszej części programu. Nastrojową wiązkę kolęd przed-

stawili także PZKO-wscy chórzycy występujący pod kier. Tomasza Piwki. Efektownym zakończeniem koncertu były góralskie pastorałki „Łokarynki, fujarecki” oraz „Gore gwiazda”. Ten ostatni utwór wykonali razem wszyscy uczniowie szkoły. Były także góralskie życzenia w gwarze, które przekazał publiczności jeden z uczniów, Antonín Doffek. Z życzeniami noworocznymi pospieszył także dyrektor szkoły i przedszkola, Bohdan Prymus. – Niech wszystko układa się po waszej myśli, a wszelkie zmartwienia, problemy, trudności niech zostaną w tamtym, już minionym roku. W tym roku 2017 bądźmy po prostu dla siebie dobrzy – mówił dyrektor.

Chór „Sucha” kolędował w miejscowym kościele także podczas niedzielnej mszy świętej. Przypadające na ub. niedzielę święto Chrztu Pańskiego zamknęło w Kościele katolickim liturgiczny okres Bożego Narodzenia, jednak w niektórych parafiach kolędy śpiewane są aż do święta Matki Boskiej Gromnicznej (inaczej Ofiarowania Pańskiego), które przypada na 2 lutego. (dc)



Koncert zainaugurowano kolędą „Mędrcy świata”.

Nogi same rwały się do tańca

W Mostach koło Jabłonkowa już po raz 39. odbył się tradycyjny Bal Gorolski, któremu towarzyszył Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Folklorystycznych będący okazją do poznania nowych zespołów zaskakujących oprawą muzyczną i choreografią. Całonocna zabawa w sobotę była przednia.

Więcej zdjęć na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz. Wystarczy zeskanować kod QR smartfonem lub tabletem.



Balu Gorolskiego mieszkańcom Zaolzia przedstawiać nie trzeba. To legendarna impreza, najważniejsze odbywające się pod dachem wydarzenie zimowe, na które ściągają zespoły folklorystyczne o międzynarodowej sławie z Czech, Słowacji, Polski, Francji, Holandii i innych krajów europejskich. Rokrocznie sala Domu Kultury PZKO w Mostach rozbrzmiewa muzyką, tętni życiem i tańcem. Wydarzenie odbywa się ponad podziałami kulturowymi i generacyjnymi, a nadrzędnym celem jest wspólna zabawa oraz integracja gości, muzyków i zespołów. Organizatorami Balu są zespół „Górole” i MK PZKO w Mostach koło Jabłonkowa.

Imprezę zwyczajowo poprowadzili z humorem Andrzej Niedoba i Alojzy Martynek. Dla gości została otwarta główna sala ze sceną w Domu Kultury PZKO wyremontowana w 2013 roku, a także dwa bary: na parterze i niedawno ukończony w piwnicy. – Wczora my dofungowali cegły, co byście wiedzieli, że do wczora się naprawdę robiło. Życzymy co by miódula, a te inksze napoje wyskokowe

tam w tej piwnicy też smakowały – zartował Andrzej Niedoba.

W Przeglądzie Kapel wystąpiła kapela „Wałasi” z Istebnej, wielokrotnie gość Balu Gorolskiego. Zaprezentowały się także liczne zespoły z Czech i Słowacji. Przegląd otworzyła kolęda w wykonaniu kapeli „Nowina” z Jabłonkowa, a dalej zaprezentowali się stali bywalcy, czyli zaprzyjaźnione z Balem Gorolskim kapele „Šmykňa” oraz „Friš”. Szczególny aplauz publiczności zyskały dwa słowackie zespoły „Rosa” i „Pul’s”, które zaskoczyły odbiorców profesjonalną oprawą muzyczną i choreografią. Jak podkreślił Alojzy Martynek, te dwa zespoły ze Słowacji wystąpiły podczas imprezy w Mostach po raz pierwszy. Tradycyjnie organizatorzy zaprosili węgierskich twórców, w tym roku zagrał węgierski zespół „Szikes Zenekar”, który również zawitał do Mostów pierwszy raz.

– W ostatnim punkcie programu wystąpił słowacki „Pul’s”. Jest to zespół profesjonalny, co widać było po tym, jak podeszli do swojej prezentacji. Poznaliśmy ich przed dwoma laty na „Fedrowaniu z folklorem” w Suchej

Górnej. Ostatecznie jesienią ubiegłego roku zapadła decyzja, że przyjadą do Mostów – opowiada Alojzy Martynek w rozmowie z „Głosem Ludu”. Organizatorzy stawiają na różnorodność repertuarową Międzynarodowego Przeglądu Kapel Ludowych i Zespołów Folklorystycznych. – Co roku staramy się zmieniać repertuar i szukamy ciekawych zespołów, zwracając uwagę na upodobania widza. Mieszymy autentyzm z folklorem stylizowanym lub mocno stylizowanym, jak w przypadku zespołu „Pul’s”. Jak widać było po aplauzie widowni, takie zespoły też podobają się, dlatego trzeba je zapraszać. Chociaż my jesteśmy bardziej folklorysty i wystarczy nam autentyczny folklor oraz prosta muzyka i taniec – przyznaje Martynek.

Kiedy dobiegły końca występy zaproszonych kapel, parkiet sali Domu Kultury PZKO w Mostach zapełnił się wirującymi parami. Tradycyjnie najpierw odtańczono poloneza. Zabawa gości w ramach 39. Balu Gorolskiego trwała do późnych godzin nocnych. Jak zwykle humor i dobre nastroje dopisywały, bo i organizatorzy

stanęli na wysokości zadania. Nie zabrakło świetnej muzyki, od której nogi same rwały się do tańca, a także dobrych trunków i jadła do syta.

Impreza organizowana w Mostach k. Jabłonkowa robi wrażenie na gościach występujących muzykach. – Tuż po występie rozmawiałem z wokalistką zespołu „Rosa”, która powiedziała mi, że długie lata słyszała o Balu Gorolskim, ale nigdy nie spodziewała się imprezy o takiej skali. Wyjeżdża zachwycona z postanowieniem, że zawsze chętnie będzie wracać – podkreśla Martynek.

Przyszłoroczna jubileuszowa 40. edycja Balu Gorolskiego z pewnością będzie okazją do wspomnień i podsumowań wieloletniej pracy na rzecz imprezy, która stanowi zaolziański znak jakości. – My, czyli zespół wieloletnich organizatorów, powiedzieliśmy sobie swego czasu, że zrobimy czterdziesty Bal i zobaczymy, co będzie. To znaczy, że szukamy następców, którzy przejęliby po nas pałaczkę i pociągnęli tę imprezę kolejne lata. Nie chcemy całkiem odejść, ale na pewno przyszłoroczna impreza bę-

dzie podsumowaniem poprzednich wydarzeń – zapowiada Martynek. Artysta rzeźbiarz Paweł Kufa w rozmowie z „Głosem Ludu” uchyła rąbka tajemnicy, co organizatorzy planują w związku z przyszłorocznym Balem. Jak mówi Kufa, był gościem około trzydziestu Bali i wielokrotnie przygotowywał rzeźby wystawiane na aukcjach. Nie inaczej będzie w przyszłym roku, wrażenie natomiast robi planowane dzieło rzeźbiarza. – Mam jeszcze nieskończoną klasyczną szopkę z półmetrowymi figurami i zaproponowałem, żeby na tym jubileuszowym Balu Gorolskim wystawić ją na aukcji. Wszystkie pieniądze jakie uda nam się zarobić, przeznaczymy na remonty prowadzone w budynku Domu Kultury PZKO w Mostach – zapowiada Kufa. Oprócz tego w ciągu pięciu lat budżet MK PZKO przeznaczony na remonty zasilili dotacje z szeregu projektów. – Nasze starania robią wrażenie nie tylko na nowych gościach, ale i stałych bywalcach. Cały czas ich czymś miło zaskakujemy – podkreśla Alojzy Martynek.

MAŁGORZATA BRYL



groz do grosza ³⁹

Emerytury: trzy tysiące, ale i 30 razy więcej

Liczba emerytów w naszym kraju z roku na rok rośnie. Obecnie świadczenia emerytalne pobiera prawie 2,4 mln osób, z tego ok. 600 tys. mężczyzn i kobiet korzysta z wcześniejszej emerytury. W ciągu ostatniej dekady liczba emerytów podniosła się o ponad 385 tys. Rosty też same świadczenia, podwyżki jednak były często zaledwie symboliczne, bo choć dodatkowych 40 koron miesięcznie, a tyle wynosiła podwyżka w ub. roku, może kogoś usatysfakcjonować? Dopiero w tym roku emerytury wzrastają przeciętnie o 309 koron.

Pod koniec 2016 roku przeciętne świadczenia emerytalne wynosiły 11 422 korony. W roku bieżącym przeciętna emerytura wzrosła do 11 745 koron. Co jednak niepokojące, mężczyźni - emeryci pobierali w ubiegłym roku przeciętnie 12 625 koron, kobiety zaś o ponad dwa tysiące mniej - 10 365. Odzwierciedla to utrzymujące się od lat różnice pensji, które otrzymują u nas panowie i panie (ludzie tak samo wykształceni i wykonujący takie same obowiązki), a także fakt, że kobiety znaczącą część swojego życia poświęcają na rodzenie i wychowanie dzieci, za co jak gdyby za karę muszą później zadowolić się niższymi świadczeniami emerytalnymi.

BARDZO MAŁO I BARDZO DUŻO

Warto dodać, że najniższe, isticie głodowe, emerytury nie osiągają u nas nawet 3 tys. koron miesięcznie. Takie świadczenia przysługują ok. 6 tys. osób. Kolejnych niespełna 10 tys. seniorów otrzymuje emeryturę w granicach od 3 do 4 tys. koron miesięcznie. Minimalna emerytura przysługuje ludziom, którzy co prawda mogą wykazać się wymaganym ustawowo okresem składkowym, w okresie decydującym dla wysokości świadczeń nie mieli jednak żadnych, albo osiągnęli bardzo niskie dochody. Faktycznie więc zabrakło podstawy do wyliczenia emerytury. Najniższa emerytura, którą przyznano w ubiegłym roku, to zaledwie 3210 koron. Ponad 803 tys. seniorów otrzymuje świadczenia niższe od emerytury przeciętnej.

Drugi biegun to najwyższe emerytury, o jakich zwykły zjadacz chleba może sobie jedynie poma-

żyć. I tak na przykład jedyny emeryt w Republice Czeskiej pobiera miesięcznie ponad 100 tys. koron. Kolejnych 96 osób może co miesiąc liczyć na świadczenia w wysokości od 40 do 90 tys. koron. Ponadprzeciętną emeryturę w wysokości co najmniej 12 tys. koron otrzymuje u nas ponad 679 tys. seniorów.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego każdy emeryt, także ten pobierający wcześniejszą emeryturę, może bez ograniczeń wykonywać jakąkolwiek pracę - może np. prowadzić własną działalność gospodarczą, może pracować na podstawie umowy o pracę zawartej zarówno na czas określony, jak i nieokreślony. Po upływie 360 dni pracy zarobkowej emeryt może wystąpić o podwyższenie wymiaru emerytury - przysługuje mu wtedy dodatkowo 0,4 proc. podstawy emerytury. Emerytura nie wzrasta jednak automatycznie, trzeba wystąpić o jej ponowne wyliczenie. W tym celu należy zwrócić się albo do powiatowego zarządu ubezpieczenia socjalnego, albo bezpośrednio do centrali Czeskiego Urzędu Zabezpieczenia Socjalnego (Česká správa sociálního zabezpečení).

Czeski system emerytalny jest systemem solidarnościowym. Ludzie w wieku produkcyjnym finansują ze swoich składek emerytury seniorów. Najwięcej wpływa do systemu od osób najlepiej zarabiających. Ubiegłoroczna maksymalna podstawa do określenia emerytury przedstawiała 48-krotność przeciętnego wynagrodzenia, czyli niespełna 1,3 mln koron. Maksymalna składka miesięczna, którą opłaca pracownik, wynosi ok. 408 tysięcy koron, mak-

Emerytury w RC

Wysokość świadczeń emerytalnych	Liczba adresatów w ub. roku
10 000 - 10 999	299 932
11 000 - 11 999	287 615
12 000 - 12 999	253 497
9000 - 9999	250 544
13 000 - 13 999	188 133

symalna składka obowiązująca osobę prowadzącą działalność gospodarczą to ok. 378 tysięcy koron miesięcznie.

JAK BYŁO DAWNIEJ?

To, że po latach wypełnionych pracą należy nam się emerytura, nikogo dziś nie dziwi. A przecież emerytura gwarantowana przez państwo jest rozwiązaniem stosunkowo młodym, bo mającym zaledwie ok. 140 lat. W dawnych czasach emerytury kojarzyły się z wojskiem, jeszcze w XIX wieku otrzymywali je głównie żołnierze po zakończeniu służby czynnej. Wyплаты dla weteranów znane były już w starożytnym Rzymie. Na początku XIX wieku brytyjczy, francuscy, hiszpańscy i pruscy weterani mogli liczyć na regularne wypłaty po zakończeniu służby. Najwyższe takie emerytury wypłacano w Wielkiej Brytanii - 50 proc. ostatniego żołdu.

Emerytury niemilitarne powstały dopiero w XIX wieku. Wcześniej pracownicy musieli albo sami oszczędzać na starość, albo liczyć się z tym, że utrzymanie zapewnią im dzieci lub wnuki. Ci, którym to się nie udało, musieli zdać się na zapomogi i pomoc organizacji dobroczynnych. W tym samym czasie zaczęły powstawać robotnicze kasy zapomogowe gwarantujące członkom niewielkie wypłaty na wypadek choroby, kalectwa lub starości.

Do radykalnej zmiany doszło dopiero w 1880 roku, kiedy to niemiecki kanclerz Otto von Bismarck wprowadził gwarantowaną przez państwo emeryturę dla wszystkich ubezpieczonych pracowników, którzy skończyli 70 lat. Do sfinansowania tego systemu służyły składki potrącane z pensji. Średnia długość życia wynosiła wtedy ok. 45 lat, robotnicy jednak rozpoczynali pracę i opłacanie składek już w wieku kilkunastu lat. Po drugiej wojnie światowej państwowy system emerytalny wprowadzono w większości krajów europejskich. Najczęściej wzorowano się na rozwiązaniu opracowanym właśnie przez Otto von Bismarcka. Jest to taki model solidarnościowy, który obowiązuje także w naszym kraju. Pracujący płacą obowiązkowe składki, dzięki którym państwo wypłaca emerytury. Kiedy sami będą w wieku emerytalnym, mogą liczyć na to, że przyszłe pokolenia również sfinansują ich emerytury ze swoich składek. Pod warunkiem, że sytuacja gospodarcza i demograficzna na to pozwoli. A to wcale nie jest takie pewne... (h)



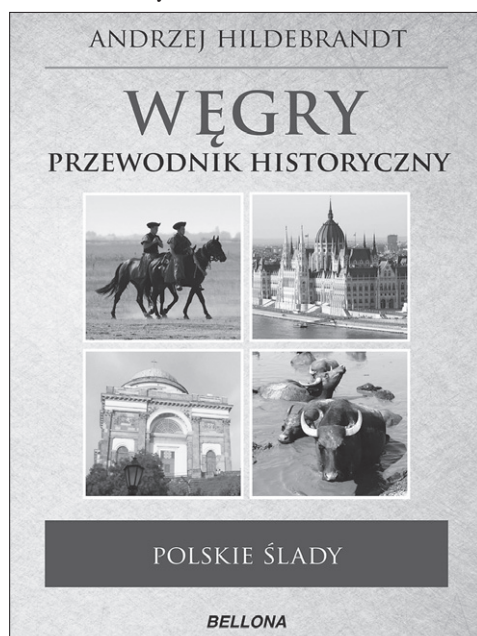
WYDANO NAD WISŁĄ

Węgry. Polskie ślady.

Przewodnik historyczny

ANDRZEJ HILDEBRANDT

Wydawnictwo Bellona



Z czym się wam kojarzą Węgry? Andrzej Hildebrandt w książce „Węgry. Polskie ślady. Przewodnik historyczny” odkrywa sekrety tego kraju, który Polakom jest bliski, a jednak daleki, znany, a jednak jeszcze nieodkryty, pełen fascynujących tajemnic przeszłości, niezwykłych zabytków, znakomitych win, gorących źródeł, kielbasy z Gyuli i ceramiki Zsolnaya.

Autor zabiera swych czytelników w podróż. Podąża na przykład za kardynałem Mindszenthym Kocią Ścieżką do katedry, z powodu której przesunięto pałac królewski. Razem z Istvánem Dobó pokrzepia się zacnym bikavérem i odpiiera ataki nieprzeliczonych hord Ahmeda Paszy. Pisze, co wspólnego ma segedyńskie czerwone złoto i Nobel za odkrycie witaminy C, roni łzę nad miło-

ścią Sandora i Juliuszki. Wyjaśnia również, dlaczego wizja pewnego papieża sprawiła, że Bolesław Chrobry musiał czekać 25 lat na swoją koronę i jak Węgrzy przyczynili się do cudu nad Wisłą. Autor książki nie koncentruje się jednak wyłącznie na historii. W humorystyczny sposób przedstawia legendy, wydarzenia, miejsca, osoby i symbole Węgier. Udowadnia przy tym, że język węgierski... nie jest trudny.

Zagadki kryminalne Rzeczypospolitej szlacheckiej

JERZY BESALA

Wydawnictwo Bellona



Truczna od zdradzanej żony czy zbyt mocny afrodyzjak podany przez młodą kochankę - kto stał za śmiercią Kazimierza Sprawiedliwego? Czy Albrecht Hohenzollern dokonał zamachu na Zygmunta Augusta, aby przejąć polską koronę? Kto pomógł zejść z tego świata Stefanowi Batoremu,

księciu Jaremi i Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu? Czy Stanisław August Poniatowski zorganizował zamach na samego siebie, by skompromitować konfederatów barskich?

Jerzy Besala, znany autor i historyk, powraca do zbrodni, które zmieniły historię Polski, odsłaniając tajemnice afer i zagadek kryminalnych Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dzięki fascynującym, doskonale udokumentowanym źródłom, barwnie opisanym śledztwom sprawcy najbardziej szokujących zbrodni w historii I Rzeczypospolitej stają wreszcie przed Trybunałem Historii! Innymi zaletami tej arcyciekawej książki są erudycja, pouczająca treść i barwne tło obyczajowe. Kryminalne historie sprzed wieków wciągają równie mocno jak dochodzenia Sherlocka Holmes!

Góry z duszą. Tom 2

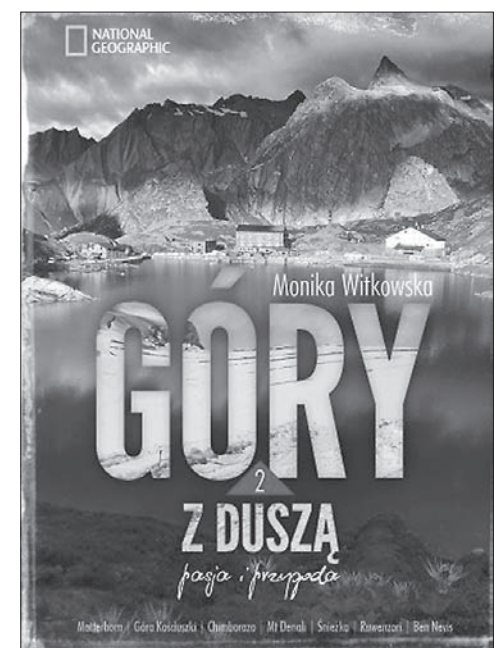
MONIKA WITKOWSKA

Wydawnictwo Burda NG Polska

To już drugi to wspomnieniowo-przewodnikowy Moniki Witkowskiej, w którym opisuje ona swoje przygody w górach całego świata. Jeśli jednak ktoś nie zna pierwszego, nie szkodzi - kolejność czytania jest dowolna!

Przez dwa lata od ostatniej książki autorce udało się zamknąć projekt Korona Ziemi. Do Everestu, o którym napisała osobną pozycję, i trzech innych szczytów Korony Ziemi omówionych w pierwszym tomie, w drugim dokłada Górę Kościuszki i Denali. Opowieści o zdobywaniu trzech pozostałych szczytów Korony Ziemi pojawią się dopiero w następnej części cyklu.

Na treść poszczególnych rozdziałów składają się relacje z wypraw Witkowskiej, a zdobywa ona szczyty dobrze rozpoznane, o różnej skali trudności. Książka składa się z zapisków wyprawowych i mnóstwa anegdot, opisów spotkań z ludźmi, przyrodą, lokalnych ciekawostek i informacji praktycznych nadających jej cech przewodnika. Styl pisania autorki odzwierciedla chyba jej podejście do ludzi: jest nieskomplikowany, bezpre-



tensjonalny, zabarwiony sympatią do czytelnika. Nie jest to wielka podróżnicza literatura, ale może mieć bardzo pozytywny wpływ na tych, którzy chcieliby się ruszyć i rozpocząć górską przygodę, ale nie mogą się zdecydować. „Góry z duszą” to pozycja uniwersalna. Zarówno dla tych, którzy po górach chodzą, albo nawet się po nich wspinają, jak i tych, których górskie zainteresowania ograniczają się tylko do książek.

A czego dowiemy się z tej lektury? Na przykład tego, co wróży w górach czarny motyl? Albo tego, na jakiej podstawie twierdzi się, że bliżej do gwiazd nie jest wcale z Everestu, tylko z Chimborazo, najwyższej góry Ekwadoru. Dowiemy się również, dlaczego w górach Ruwenzori przed wyjściem na lodowiec mężczyźni nie powinni uprawiać seksu? Co ma Snowdon, najwyższy szczyt Walii, do brody króla Artura? Jak legenda Indian Alaski tłumaczy powstanie Denali, najwyższej góry Ameryki Północnej i dlaczego dla Polaków dobrze, że zrezygnowano z jej dawnej nazwy - Mount McKinley? (wik)

WSPOMNIENIA

Na wieki trwa łaska Jego
a wierność Jego z pokolenia w pokolenie

Psalm 5 100,

Dnia 10 stycznia obchodziliby 95. urodziny

śp. EMILIA PASZOWA

z Czeskiego Cieszyna, dawniej mieszkanka Stonawy

Wspominamy również Jej Męża

śp. ALOJZEGO PASZA

który 7 listopada 2016 obchodziłby 95. urodziny

Z wdzięcznością i miłością córka Helena z mężem i całą rodziną oraz syn Jan z żoną i całą rodziną.

RK-004

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Anděl Páně 2 (10, 11, godz. 16.00); Wielki Mur (10, godz. 19.00); Paterson (10, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Ukryte piękno (10, godz. 17.45); Pasażerowie (10, godz. 20.00; 11, godz. 17.30); Pohádky pro Emu (11, godz. 15.00); La La Land (11, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** La La Land (10, 11, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:** Trolle (10, 11, godz. 14.00, 15.45); Po prostu przyjaźń (10, 11, godz. 17.30, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Klub Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 12. 1. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu. **CZ. CIESZYN** – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbędzie się w piątek 13. 1. o godz. 18.00. – 8 krajów, 70 dni, 19 000 km – taką trasę przebyli Tomasz Glac i Ondřej Mitrenga, jadąc na motocyklach znad Olzy do Mongolii.

KARWINA-RAJ – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają swych członków na noworoczne spotkanie 12. 1. o godz. 15.00.

PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W2: Jánošíkove Diery, V. Rozsutec nastąpi w sobotę 14. 1. o godz. 6.00 z Karwiny, o godz. 6.20 Cz. Cieszyna, o godz. 6.35 z Trzyńca – dworzec BUS, następnie w odstępach 5 min.: Wędrynia, Bystrzyca, Gródek, Ja-

błonków, Mosty koło Jabłonkowa. Cena przejazdu autokarem 180 kc. Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, euro. Informacje tel.: 776 046 326.

WĘDRYNIA – Dyrekcja, grono pedagogiczne szkoły i przedszkola, Macierz Szkolna zapraszają na Bal Szkolny 13. 1. o godz. 19.00 do Czytelni. Bilety w cenie 80 kc można zakupić na miejscu. W programie zespół „Małe Oldrzychowice”, tańce młodego brzucha. Muzyka Marian Waszut.

WYSTAWY

GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach koło Jabłonkowa, Drzewionka Na Fojstwiu: do 18. 2. wystawa obrazów Agnieszki Pawlitko pt. „Obrazki beskidzkie”. Wystawa czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DK „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 27. 1. wystawa obrazów Martina Mainera. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”: do 30. 1. wystawa pt. „Karel IV i inni”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **DUŻA SALA WYSTAW:** do 20. 1. wystawa pt. „Cesarz z łaski Bożej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **MAŁA SALA WYSTAW:** do 20. 1. wystawa kostiumów z filmu „Noc w Karlsztajnie”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 28. 2. wystawa pt. „Jan Čapek – Brat i legionista”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Hawie-**

Morsy na cieszyńskim rynku

Regionalny Klub Morsów Śląska Cieszyńskiego w trakcie nadchodzącego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zaprasza do wspólnej kąpieli na cieszyńskim rynku.

Miłośnicy zimowych kąpieli spotykają się regularnie w Brennej Leśnicy, by zażywać zimowych kąpieli w lodowatej wodzie tamtejszego górskiego potoku. W niedzielę, 15 stycznia, zanurzą się jednak w specjalnych zbiornikach ustawionych na cieszyńskim rynku. Początek próby o godz. 15.00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. Na początek potrzebne są kąpielówki, ręcznik i... trochę odwagi.

(wik)



Cieszyńskie morsy na co dzień zażywają zimowych kąpieli w Brennej Leśnicy.

Promują »Płyniesz Olzo«

Po Zaolziu przyszedł czas na promocję książki pt. „Płyniesz Olzo” w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. W jej ramach Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Śniegonia w Wiśle jako pierwsza organizuje spotkanie z redaktorem monografii prof. Danielem Kadłubcem. Odbędzie się ono w czwartek, 12 stycznia, w sali głównej biblioteki w Domu Zdrojowym przy Placu Hoffa 3. Początek o godz. 16.00.

Książka „Płyniesz Olzo” ukazała się staraniem Kongresu Polaków w RC we współpracy z Katedrą Sławiści Uniwersytetu Ostrawskiego. Obszerna i kompleksowa monografia

cieszyńskiej kultury ludowej zawiera wszystkie podstawowe działy tak kultury duchowej, jak i materialnej, a także sztuki ludowej. Na jej kartach znajdziemy opowiadania, pieśni, przysłowia, tańce, obrzędy i zwyczaje, folklor dziecięcy, także dzieje folklorystyki cieszyńskiej i pisarstwa ludowego. Zamieszczone zostały w niej również przykłady architektury, rzemiosła ludowego, pożywienia, meblarstwa, strojów ludowych, malarstwa, rzeźby w drewnie czy zdobnictwa. Praca ilustrowana jest ponadto wielu unikatowymi zdjęciami, stanowiącymi jej cenne uzupełnienie.

(wik)

O podróży do Mongolii

8 krajów, 70 dni, 19 000 km – taką trasę przebyli Tomasz Glac i Ondřej Mitrenga, jadąc na motocyklach znad Olzy do Mongolii. Teraz globtroterzy podzielią się swoimi wrażeniami, przeżyciami i doświadczeniami na kolejnym spotkaniu z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”. Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na multimedialną prelekcję w piątek, 13 stycznia. Początek o godz. 18.00. Wstęp wolny.

(wik)

rzowie, Pavlovova 583/2: do 29. 1. wystawa pt. „Atlas niezwykłych ptaków”; stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8:** w dniach 19. 1. do 31. 8. wystawa pt. „Założenie Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

CIESZYN, BIBLIOTEKA MIEJSKA, Głęboka 15, Cieszyn: Grupa „Gorole” zaprasza na multimedialną prelekcję pt. „Góry w sercu Bałkanów – magiczna Czarnogóra i Albania” w piątek 20. 1. o godz. 18.00 do biblioteki.

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głęboka 50, Cieszyn: zaprasza 12. 1. o godz. 16.00 na wernisaż wystawy Leszka Frey-Witkowskiego pt. „Stróże książek”. Ekspozycja będzie czynna do 7. 2. wt-pt: w godz. 10.00-17.00.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA,

ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 11. 2. wystawa pt. „Budziciele. W 125. rocznicę śmierci Pawła Stalmacha”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-16.00.

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu**



**Znajdź nas na Facebooku
i odwiedź naszą stronę
www.glosludu.cz**



Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz. ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Priorytetem awans z grupy

Rozpoczyna się nowy rozdział w dziejach polskiej piłki ręcznej. W mistrzostwach świata, które jutro startują we Francji, reprezentacja Polski wystawi bardzo odmłodzony skład. – To efekt kontuzji, ale generalnie chcieliśmy odmłodzić zespół. Zobaczymy, na co nas stać. Priorytetem jest awans z grupy – stwierdził na trzy dni przed inauguracyjnym meczem Polaków w czempionacie selekcjoner biało-czerwonych, Tałant Duszabajew. W kadrze znajduje się m.in. były rozgrywający B. Karwina, Krzysztof Łyżwa.

Polscy szczypiornicy na pierwszy ogień zmierzają się w turnieju z Norwegią. W ekipie czwartkowego rywala biało-czerwonych też doszło do rewolucji kadrowej, ale trochę na mniejszą skalę. Norwegowie będą zatem faworytami meczu. Zdziękowani kontuzjami biało-czerwoni w weekend zaliczyli turniej kontroli w Hiszpanii. Rewelacji nie było, ale ostatni, zremisowany mecz z Argentyną (26:26) pokazał, że przy dobrej konstelacji gwiazd polskich szczypiornistów stać na atrakcyjną, ofensywną grę. Minusem sprawdzianu generalnego w Hiszpanii była jednak poważna kontuzja kolejnego z filarów kadry, Mariusza Jurkiewicza, który dołączył do długiej listy

nieobecnych w MŚ. W czempionacie we Francji z tradycyjnego składu polskiej reprezentacji zabraknie Michała Jureckiego, Kamila Syprzaka, Piotra Wyszomirskiego, Krzysztofa Lijewskiego, Karola Bieleckiego i Sławomira Szmala. Trzej ostatni szczypiornicy oficjalnie pożegnali się z reprezentacją, pozostałą trójkę zatrzymały przewlekłe kontuzje.

Szkoleniowiec polskiej reprezentacji, Tałant Duszabajew, na konferencji prasowej przed startem mistrzostw świata tym razem nie musiał miarkować przesadnego optymizmu. Wręcz przeciwnie. – Zaczynamy z Norwegią. To trudny rywal, rok temu w mistrzostwach Europy w Polsce dotarli do półfinału – ocenił



Polacy zagrają w czempionacie z odmłodzonym składem.

najbliższego przeciwnika selekcjoner Polaków. – Następnie zagramy z Brazylią. Zwykło się mawiać, że to egzotyczny rywal, ale nie do końca te słowa pasują do szczypiornistów Brazylii. Mają mocny, młody zespół. Na pewno nie można ich zlekceważyć – zaznaczył Duszabajew. W rywalizacji grupowej biało-czerwoni trafią też na Rosję, Japonię i mistrzostw świata Francuzów. – Rosjanie mają też młody zespół, ale bardzo waleczny. Francuzi przed własną publicz-

nością należą do głównych faworytów turnieju, czeka nas arcytrudna przeprawa. Z kolei Japonia to chyba najsłabsza drużyna w tych mistrzostwach. Dla nas oznacza to ni mniej ni więcej obowiązkową wygraną – dodał szkoleniowiec. – W Japonii są głodni piłki ręcznej, ale progresja ma nastąpić dopiero w 2020 roku podczas igrzysk olimpijskich. Na dziś to najłatwiejszy rywal w grupie, z której na pewno chcemy awansować.

JANUSZ BITTMAR

KADRA POLSKI

Bramkarze: Mateusz Kornecki (NMC Górnik Zabrze), Adam Malcher (KPR Gwardia Opole), Adam Morawski (Orlen Wisła Płock)

Rozgrywający: Piotr Chrapkowski (Vive Tauron Kielce), Tomasz Gębala (Orlen Wisła Płock), Krzysztof Łyżwa (KS Azoty Puławy), Paweł Nierwaza (Wybrzeże Gdańsk), Rafał Przybylski (KS Azoty Puławy), Łukasz Gierak (TuS N-Luebbecke, Niemcy)

Skrzydłowi: Michał Daszek (Orlen Wisła Płock), Mateusz Jachlewski (Vive Tauron Kielce), Przemysław Krajewski (KS Azoty Puławy), Arkadiusz Moryto (Zagłębie Lubin)

Obrotowy: Marek Daćko (NMC Górnik Zabrze), Maciej Gębala (Orlen Wisła Płock), Patryk Walczak (Vive Tauron Kielce).

Rezerwowi: Paweł Paczkowski - rozgrywający (Vive Tauron Kielce).

Hokej, czyli jak wykorzystać błędy

Na zwycięskiej fali nie można dryfować wiecznie. Wiedzą o tym ekstraligowcy hokeiści Trzyńca, którzy po piątkowej wygranej z Kometą Brno zaliczyli wpadkę na tafi Hradca Kralowej – przegrywając 1:5. Mountfield HK zaskoczył Stalowników agresywnym pressingiem w szwedzkim stylu, w dodatku wykorzystał wszystkie błędy osłabionej kontu-

zjami trzynieckiej drużyny. Wszystkie błędy rywala wykorzystali też hokeiści Witkowiec w pokazówce z Pardubicami, wygranej 4:1. Na ławkę ostrawskiego klubu wrócił trener Jakub Petr, a wraz z nim zwycięska atmosfera. W tabeli nie doszło do znaczących zmian. Trzyńczanie pozostali w fotelu lidera, Witkowiec utrzymał ósme miejsce premiowane startem w fazie wstępnej play off.

Stalownicy Trzinec zaprezentowali się na tafli Hradca Kralowej w mocno osłabionym składzie. Kadra trenera Vladimíra Kýhosa przypomina w styczniu wędrowny szpital połowy. Do meczu z Mountfieldem nie włączyli się Lukáš Galvas, Josef Hrabal, Lukáš Krajčiek, Martin Adamský, Martin Růžička i Ján Sýkora. Przebiegnięcia i kontuzje etatowych hokeistów to z kolei szansa dla graczy z zaplecza ekstraligi. Z oficjalnej farny Stalowników – pierwszoligowego Frydka-Místka – debiut w ekstralidze zaliczył w weekend słoweński obrońca Miha Štebih. Regularnie w styczniu pomaga Stalownikom również polski napastnik Aron Chmielewski, którego trenerzy tym razem wykorzystali w czwartym ataku obok Kovarčíka i Hladonika. – Pomimo osłabień kadrowych celowaliśmy w znacznie lepszy wynik. Mecz przegraliśmy w drugiej i trzeciej tercji – stwierdził René Mucha, drugi trener Stalowników Trzinec. Obrońca Tomáš Linhart wrócił wspomnieniami do kiepskiej i jego zdaniem kluczowej przewagi liczebnej 5 na 3 z drugiej tercji. – Stałe fragmenty gry są po to, żeby je wykorzystać. Niestety w przewadze 5 na 3 mężczyźni się



Simon Hrubec stracił w niedzielę aż pięć goli.

okropnie, a co gorsza, zaraz potem sami straciliśmy gola – zaznaczył doświadczony obrońca Stalowników Trzinec. Gracze Hradca Kralowej do niedzielnego meczu świetnie przygotowali się kondycyjnie, w sukurs przysłał im bowiem piątkowa przerwa spowodowana epidemią grypy w obozie Ołomuńca. Stalownikom też nadarzy się okazja, by zregenerować siły po zabójczej świąteczno-noworocznej serii. Najbliższy pojedynek Tipsport Ekstraligi zaliczą dopiero w piątek, kiedy to przed własną publicznością zmierzą się z Mładą Bolesławia. – Dla nas będzie to sprawdzian generalny przed derbami z Witkowicami – zapewnił Linhart. Klasyk ekstraligi, czyli hutnicze derby Witkowiec z Trzyncem, odbędą się w niedzielę 15 stycznia o godz. 15.30 w Ostravar Arenie.

Coraz stabilniejszą formą błyszczą w ekstralidze Witkowiec. Podopieczni Jakuba Petra rozbili w niedzielę u siebie Pardubice 4:1, sięgając po pierwsze zwycięstwo w nowym roku kalendarzowym. Trener Jakub

Petr, który wrócił z młodzieżowych mistrzostw świata U20, jeszcze nie zdążył przestawić się na zmianę strefy czasowej, a jego drużyna już prowadziła 2:0 po strzałach Szturca i Tybora. Konsekwentna gra Witkowiec z nastawieniem na defensywę i szybkie kontry święciła sukces również w pozostałych dwóch tercjach. Na 4:0 poprawił w 50. minucie Olesz, a goście zdążyli już tylko złagodzić oblicze porażki z kija Sýkory. – Po dwóch przegranych z rzędu chcieliśmy za wszelką cenę zgarnąć u siebie komplet punktów. Udało się, zasługą dobrej gry całego zespołu – ocenił grę towarzyszy broni napastnik Rostislav Olesz. – Przed nami wtorkowe zawody z Hradcem Kralowej, czyli kolejne duże wyzwanie – podkreślił gwiazdor witkowieckiej drużyny. Wszystko wskazuje na to, że w dzisiejszym meczu gospodarzy poprowadzi ponownie trenerski triumwirat Jakub Petr, Pavel Trnka, Vladimír Vůjtek st. Początek w Ostravar Arenie o godz. 17.00.

JANUSZ BITTMAR

Polscy skoczkowie wrócili na ziemię

Za nami polski Turniej Czterech Skoczni. Piękne emocje zafundowali nam w Bischofshofen Kamil Stoch, Piotr Żyła i Maciej Kot.

Kamil Stoch mocno poobijany po środowym konkursie w Innsbrucku wywiązał się z roli faworyta, wygrywając kluczową odsłonę Turnieju Czterech Skoczni w Bischofshofen, a zarazem klasyfikację generalną tej prestiżowej imprezy. Wspaniale zaprezentował się wiślanin Piotr Żyła, który w Bischofshofen był trzeci, a łącznie drugi za Stochem! To bajka, a mogło być jeszcze magiczniej, bo zaledwie siedem punktów zabrakło do podium klasyfikacji łącznej czwartemu Maciejowi Kotowi. Na brązowym stopniu podium znalazł się Norweg Daniel Andre Tande, który kompletnie zepsuł drugi skok w piątkowym konkursie.

Podopieczni Stefana Horngachera zakończyli piękny weekend, w którym oprócz fetowania sukcesu trzeba było też pomyśleć o zbliżających się zawodach Pucharu Świata w Wiśle (14-15 stycznia). – Nie ma czasu na świętowanie. To tylko jeden z etapów tego sezonu. Przed nami kolejne konkursy Pucharu Świata i to co



najważniejsze – mistrzostwa globu. Musimy wrócić na ziemię i twardo po niej stąpać – powiedział trener polskiej reprezentacji Stefan Horngacher. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego, Apoloniusz Tajner, z niecierpliwością wypatruje wiślańskiej odsłony Pucharu Świata zaplanowanej na najbliższy weekend na skoczni im. Adama Małysza. – Wiadać dużą progresję w kadrze. Forma przyszła w odpowiednim momencie i wciąż rośnie. Liczę na dobre starty w Wiśle, Zakopanem, a także mistrzostwach świata – zapewnił nas Tajner.

W Wiśle pod względem technicznym już wszystko zostało pozapinane na ostatni guzik. Na liście startowej wciąż dochodzi jednak do zmian. Wczoraj organizatorzy podali, że na pewno nie zobaczymy w konkursach Słoweńca Petera Prevca. Polacy powinni wystawić najsilniejszy skład, a dodatkowo również kolejnych sześciu skoczków w ramach kwoty narodowej. W klasyfikacji generalnej PŚ prowadzi Słoweńiec Domen Prevca, który wyprzedza Norwega Daniela Andre Tandę. Trzecie miejsce zajmuje Kamil Stoch. W pierwszej „10” znajduje się ponadto dwóch innych Polaków – Maciej Kot (5) i Piotr Żyła (10). (jb)

W SKRÓCIE

SZCZYPIORNIŚCI KARWINY W SPARINGU Z TOPOLCANA-MI. Szczypiornicy Banika Karwina ostro trenują przed finałową fazą rundy zasadniczej ekstraligi. Na dziś zaplanowano ciekawy sparing w karwińskiej hali – rywalem Karwiny będą słowackie Topolčany. Początek o godz. 18.00. W środę z tym samym zespołem Banik zmierzy się ponownie, tym razem o godz. 10.00. W najbliższy weekend podopieczni trenera Marka Michaliski zaliczą turniej w P. Bystrzycy. (jb)

TIPSPORT EKSTRALIGA

HRADEC KRALOWEJ TRZYNIEC 5:1

Tercje: 0:0, 2:1, 3:0. Bramki i asysty: 26. Kukumberg, 33. Picard, 53. Dej (Dietz), 57. Červený, 59. Džerinš (Picard, Šimánek) – 36. Kane (Dravecký, Irgl). Trzinec: Hrubec – Roth, Linhart, Jank, M. Doudera, Stebih, Nosek, Adámek – Irgl, Kane, Špirko – Dravecký, Kreps, Rákos – Hrňa, Marosz, Petružálek – Hladonik, M. Kovarčík, Chmielewski – Cienciala.

WITKOWICE PARDUBICE 4:1

Tercje: 1:0, 2:0, 1:1. Bramki i asysty: 14. Szturc (Olesz, Urbanec), 32. Tybor (Roman, Baranka), 35. D. Květoň (Klok, Tybor), 50. Olesz (Szturc, Hrbas) – 57. Sýkora (Redenbach, Hubáček). Witkowiec: Bartošák – Hrbas, Klok, Baranka, Urbanec, Výtisk, L. Kovář, D. Krenželok – D. Květoň, Roman, Tybor – Olesz, Stastný, Szturc – Kucsera, Kolouch, Vandas – Zdráhal, E. Němec, Tomi.

Lokaty: 1. Trzinec 75, 2. Liberec 74, 3. Brno 68, ... 8. Witkowiec 55 pkt.